

opusdei.org

Uniwersytet winien kształcić osoby, nie inżynierów

Wywiad przeprowadzony przez "Diario Vasco" z José María Bastero, emerytowanym profesorem Tencun, które stanowi część Uniwersytetu Nawarry.

24-09-2012

Na nagraniu umieszczonym przez Uniwersytet Nawarry w internecie uwieczniono minutowy aplauz, jakim studenci uczcili ostatni dzień

jego wykładów w Tecnun. José María Bastero (ur. w 1942 r. w Bermeo), m.in. profesor mechaniki w Wyższej Szkole Politechnicznej Uniwersytetu Nawarry Tecnun w San Sebastián, wykładowca starego Uniwersytetu w Bilbao i były rektor Uniwersytetu Nawarry otrzymał w piątek w Pampelunie Złoty Medal tego uniwersytetu. „Zamiast śledzić współczynniki zatrudnialności powinniśmy kształcić osoby” – mówi.

- Co pan czuje przed emeryturą?

- Nieco żalu ponieważ tyle lat drogi zawodowej poświęconej nauczaniu odchodzi w przeszłość. To były wspaniałe lata. Ale trzeba zrobić miejsce młodym. Cieszę się, bo w każdej chwili należy czynić coś pożytecznego dla innych i móc czuć się przydatnym w tym naszym skomplikowanym życiu.

- Teraz bardziej niż kiedyś?

- Życie nigdy nie było proste. Od czterech lat jestem prezesem stowarzyszenia Przyjaciół Uniwersytetu Nawarry, którego celem jest pozyskiwanie środków finansowych na działalność badawczo-rozwojową na tym uniwersytecie. Teraz będę się zajmował wyłącznie tym.

- Lubi pan wyzwania?

- Zawsze je uwielbiałem. Wyzwania to szanse. A im trudniejsze, tym lepiej.

- Czego nauczył się pan od swoich studentów?

- Szacunku do innych i tego, że w przypadku profesora wyższej uczelni najistotniejsze jest zachęcanie studenta do tego, by był on głównym bohaterem własnego życia. Współzycie z innymi jest środkiem kształcenia. Wszyscy tu wygrywamy.

- Jakie były pana cele jako rektora Uniwersytetu Nawarry?

- Uniwersytet ten powstał z myślą o poszukiwaniu prawdy metodą badań i rozpowszechnianiu jej poprzez nauczanie. Ma już 60 lat a więc jest na tyle dojrzały, by zacząć dostrzegać owoce.

- Czy Opus Dei dostosowuje się do zachodzących zmian społecznych?

- Przystąpiłem do Dzieła, gdy miałem 20 lat. I w swej istocie Opus Dei nie zmieniło się ani trochę. Wówczas byliśmy heretykami, byliśmy najbardziej zaawansowani ze względu na nasz sposób rozumienia życia chrześcijańskiego. Dziś, czyniąc to samo, znaleźliśmy się po drugiej stronie. Uznaje się nas za najbardziej zacofanych. Nie jestem socjologiem, ale mogę mówić o własnym życiu. Świat jest dziś bardziej przejrzysty a ludzie uznają zasadę pluralizmu. Ale oczywiste jest, że chcemy wieść

spójne chrześcijańskie życie. To zakład, który trwa na zawsze.

- Czym wyróżniają się dobre uniwersytety?

- Obecnie sprawą podstawową są badania. To one stanowią wyróżnik.

- Był pan odpowiedzialny za badania w Tecnun i na Uniwersytecie Nawarry. Jaki jest pana sekret?

- Ludzie. Do badań potrzebni są badacze. Potrzeba osób dobrze uformowanych i gotowych poświęcać się, ponieważ badania są bardzo absorbujące i ciężkie. Trzeba pracować na granicy nieznanego i poszukiwać nowych rzeczy lub szczególnych form rozumienia tego samego zjawiska. Być może aby uzyskać pozytywną odpowiedź, potrzebne jest powtarzanie badania choćby siedem razy bez rezultatu. Badacz czyni prawdę bardziej

zrozumiałą poprzez pogłębienie bądź zmianę podejścia. Jest to pasjonujące ale bardzo ciężkie.

- Pan również zajmował się badaniami?

- Pracowałem nad problemami mechaniki pękania materiałów zaawansowanych. Człowiek sam siebie kształci, ponieważ rewiduje całą swoją wiedzę. Etapem badania jest stwierdzenie anomalii, czegoś, co się nie zgadza. Nawet niewielki postęp stanowi nieporównywalną z niczym przyjemność intelektualną.

- Co pan sądzi o cięciach w edukacji?

- Moim zdaniem żadne cięcia w edukacji nie są dobre. Co innego wymaganie, by pieniądze były wydawane dobrze i jak najefektywniej.

- W dziedzinie badań cięcia są również odczuwalne...

- Sądzę, że na to powinny być pieniądze, ale należy je właściwie wykorzystywać. W stosunku do hiszpańskiego i ogólnie europejskiego systemu badań mam jedno zastrzeżenie. Zdobycie finansowania wymaga wielu wysiłków, natomiast naprawdę nie żąda się potem dobrej pracy. I nie chodzi mi jedynie o efekt w postaci patentów, ponieważ w wypadku badań występuje czynnik niepewności. W Stanach Zjednoczonych jest odwrotnie. Łatwo zdobyć projekt, natomiast potem żądają sprawozdań ze wszystkiego, co zrobiłeś. A jeśli nie spełnisz wymagań, w życiu już nie dostaniesz więcej finansowania.

- A Proces Boloński?

- Zmiana nastąpiła zbyt nagle. Kadra nie została odpowiednio

przygotowana, działano nieco niefrasobliwie. Jednak trzeba było potrzebę uczynić cnotą. Ja nie przeprowadzałbym zmiany na uniwersytecie w ten sposób.

- Kładzie pan nacisk na praktyczną stronę funkcjonowania uniwersytetu.

- Uczestniczyłem w wielu radach rektorów z uczelni europejskich. Zawsze mówiono o „zatrudnialności.” Buntowałem się przeciw temu. Uczelnie winny kształcić osoby. Technologie się zmieniają, jednak jeśli otrzymam podstawową formację i poukładam sobie wszystko w głowie, będę mógł przekwalifikować się w razie zmiany technologii. „Zatrudnialność” jako decydujący parametr decyzyjny uczelni to błąd.

Cristina Turrau // El Diario Vasco, 17.09.2012

.....

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/article/uniwersytet-winien-kszta-cic-osoby-nie-inzynierow/> (22-04-2025)